

doprowadziły do kolejnej straty Derbenđu, Baku, Gruzji, wszystkich krajów kaukaskich i perskiej Armenii. Ponadto słynny pokój w Turkmendżalu w r. 1828 dał Rosji znaczne prawa w Persji, które obowiązywały do r. 1921 i których w drodze klauzuli najwyższego uprzywilejowania zmuszona była Persja udzielić także innym mocarstwom. W r. 1858 Anglia pozabawiła Persję krainy Herad, ważnego punktu tranzytowego w Afganistanie na drodze do Indii, nie chcąc dopuścić w ten sposób do wzmożnienia pozycji Persji na Środkowym Wschodzie. Od tej chwili antagonizm rosyjsko-angielski na terenie dawnego państwa „królów świata” przybiera coraz bardziej na sile, jednak wpływ rosyjski wypiera coraz więcej nacisk dwuplomici angielskiej. Około r. 1890 rozpoczyna się tajny ruch rewolucyjny, którego ofiarą pada w r. 1896 szach Nasir ed-Din. Jego syn Muzasser ed Din widział się zmuszony do zwolnienia w r. 1906 zgromadzenia notabłów, którego zadaniem było opracowanie konstytucji. Konstytucję tę wprowadzono istotnie w życie z końcem roku 1906, jednak w r. 1908 przez następnego szacha Muhameda Ali została ona sła zniszczona. Rosja osłabiona w wojnie z Japonią w r. 1904-1905 wraziła gotowość doprowadzenia do porozumienia z Anglią w kwestii perskiej. Odnośny układ z 30 sierpnia 1907 przywrócił podział Persji na trzy strefy, północną największą i najbardziej przypadającą Rosji jako strefa jej interesów, południowo-wschodnią, częściowo pustynną i mało wartościową zastrzeżoną dla Anglii, oraz środkową formalnie niepodległą. Wpływ rosyjski przybiera w dalszym ciągu na sile, a dyplomacja angielska musi bezsilnie przypatrywać się obsadzeniu przez Rosję Aserbejdżan i krainy Kazwin. Układ w r. 1907 posiadał jednak głębsze, nie tylko lokalne perskie znaczenie. Persja spełniła w tym wypadku dla Anglii rolę kozła ofiarnego dla jej europejskich zamierzeń politycznych, mianowicie stanowić cenę za jaką Londyn kupił sobie przychylność Petersburga do akcji przetrzymania Rosji. W czasie wojny światowej wojska rosyjskie zajęły niemal całą Persję jednak wskutek

wybuchu rewolucji bolszewickiej wycofały się, a kraj ten zajęły wojska angielskie aż do rosyjskiego Turkestanu, obsadzając równocześnie Kaspijskim i tereny rosyjskie nad Morzem Kaspijskim wraz z Baku i innymi ważnymi terenami naftowymi. Z początkiem r. 1918 Anglicy panowali nad całą Persją, mimo że kraj ten formalnie neutralny zachował delfi rządy szachów. Wreszcie Anglicy zaproponowali opróżnienie Persji pod warunkiem zawarcia sojuszu o protektoracie. Rokowania rozbiły się jednak o ów nacjonalistów, którzy wezwali pomocy rosyjskiej. Wojska angielskie wycofały się w pobliżu, a w lutym 1921 r. Persja zawarła układ obrotowy z Rosją bolszewicką, która zrezygnowała z traktatu w Turkmendżalu. Od tej chwili Persja uzyskała pewnego rodzaju niepodległość co jest niemal wyłączną zasługą premiera od r. 1919 Ali Rezy Chana obwołanego w r. 1925 szachem po usunięciu przez parlament dynastii Kadszarów. Persja od tego okresu prowadzi samodzielną politykę stronnicwa nacjonalistów szukając zbliżenia z innymi krajami Bliskiego Wschodu. Polityka ta została uwięziona w r. 1937 zawarciem paktu w Saadabad gwarantującego ściśle stosunki przyjaźni z Irakiem, Turcją i Afganistanem. Wobec poprzedzającego ten fakt zawarcia układów przyjaźni z Arabią Saudyjską i krajem Jemen można stwierdzić, że polityka zagraniczna Iranu — jak obecnie nazywa się Persja — wzięła na tory dużej samodzielności. Równoczesny wzrost życia gospodarczego i ogólnego dobrobytu ludności a zwłaszcza odkrycie złóż naftowych łączących się z kopalniami w Iraku zwrócił na ten kraj ponownie podziwne spojrzenia sąsiadów z północy i wschodu, to jest Rosji i Anglików. Wypadki jakie rozegrały się w dniu 25 sierpnia 1941 r. miały więc równocześnie wkroczenie wojsk sowieckich i angielskich na teren Persji, świadczą, że niepodległość tego kraju nie leży bynajmniej w interesie imperialistów z nad Tamiży i Moskwy a wszelkie pięknie brzmiały hasła o swobodzie narodów są przez nich tylko tam respektowane, gdzie nie sprzeciwia się to ich interesom.

Na Wschodzie pełne powodzenie operacji

Bombardowanie obiektów wojskowych w Anglii

Z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera, 27 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała we wtorek, dnia 26 sierpnia: „Na całym froncie wschodnim operacje odbywają się planowo i z pełnym powodzeniem. W dniu wczorajszym bombardowano na wschodnim wybrzeżu brytyjskie obiekty wojskowe. Ubiegłymi samoloty bojowe zatopły na kanale św. Jerzego jeden statek towarowy, pojemności 6,000 BRT, płynący w konwoju. W dniu 24 sierpnia oraz w nocy z 24 na 25 sierpnia niemieckie samoloty narkowo-bojowe zaatakowały na terenie Afryki północnej port Tobruk. Dzięki celnym pociskom bombowym ciężkiego kalibru zniszczono obiekty portowe, uszkodzono jeden większy statek handlowy oraz zmuszono do milczenia brytyjską baterię artylerii przeciwlotniczej. W ciągu ostatniej nocy brytyjskie samoloty zaatakowały tereny Rzeczy na zachodzie i południowym zachodzie, jednak bez godnych wzmianki skutków. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 7 spośród atakujących bombowców.”

Była. — W walkach z zaczęte broniącymi się jednostkami sowieckimi na froncie północnej Estonii niemieckie wojska stale zyskiują na terenie. Bolszewicy czynili bezowocne wysiłki powstrzymania niemieckiej ofensywy, rzucając na ten odcinek wojsk pancerny. W tym celu walki niemieckie dawały szturmowo zwyciężyły w dniu 25 sierpnia b.r. na odcinku jednej niemieckiej dywizji ogółem 15 sowieckich wozów pancernych.

Zwycięska potyczka w Afryce Wschodniej

Znowu stoperdowano brytyjski krążownik

Rzym, 27 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny z wtorku, dnia 26 sierpnia b. r., brzmi następująco: „Jednostki włoskiego lotnictwa bombardowały w ciągu ubiegłej doby lotnisko Micabba na Malcie. W Afryce północnej działano artyleriją na froncie Sollum i Tobruku, gdzie bez trudności odparto powtarzające się wysiłki nieprzyjacielskie zbliżenia się. Eskadry niemieckich samolotów narkowych pod osłoną włoskich myśliwców zaatakowały wojskowe obiekty na terenie Tobruku. Ciężkimi, celnymi pociskami bombowymi obruszo statek pojemności 200 BRT, oraz pozycje artylerii przeciwlotniczej. Ostatni nalot brytyjskich samolotów na Trypolis pociągnął za sobą kilka ofiar wśród ludności, wyrządzając ponadto uszkodzenia budynków. W dniu 24 sierpnia b. r. nasze dzielne wojska na terenie Afryki północnej, w rejonie Gendaru, wyróżniły się w pełnej powodzeniu potyczce z oddziałami nieprzyjacielskimi, liczącymi kilka tysięcy żołnierzy. W toku tych walk prześcigały się z sobą jeden z batalionów „czarnych kozł” z oddziałami kolonialnymi wszystkich trzech rodzajów broni, które kryły tył jednej z kolumn posiłkowych, mających wzmocnić załogę Culquabert. W toku zwartego kontrataku na pozycje nieprzyjacielskie, nieprzyjaciel ponosił dotkliwą straty i został zmuszony do panicznego odwrotu. Co więcej, nieprzyjaciel został zaatakowany przez oddziały kawalerijskie, wspierane ogniem artylerii. Zdobyto wiele broni, w tym różnego rodzaju karabiny maszynowe i wielkie ilości amunicji. Poza wojskami z kraju macierzystego odznaczony się zwłaszcza oddziały kolonialne, a mianowicie: Grupa szwadronowa 14, bataliony II i 17, 44 bateria artylerii oraz grupa „wojsk granicznych”. W dniu 25 sierpnia brytyjskie samoloty zaatakowały udając się do etapu nasze kolumny samochodów ciężarowych. Oddziały, stanowiące załogę Culquabert i Fercaber zestrzeliły 3 samoloty angielskie. Teżo dnia inne samoloty angielskie zaatakowały miejscowość Gonda. Obrona przeciwlotnicza na ziemi zestrzeliła 1 z atakujących samolotów. Nasze samoloty, operujące w rejonie Morza Śródziemnego, zrzucały celną torpedę na krążownik klasy „Dido”, płynący opodal wybrzeża Cyrenajki, na północ od Sollum.”

Rzym. — Oddziały artylerii niemieckiej korpusu afrykańskiego oraz armii włoskiej natemdzierzyły w dniach 23 i 24 sierpnia b.r. operacje brytyjskich saperów na przedpolach Tobruku. Równocześnie widło w krzyżowy ogień dala niemieckich i włoskich baterii artylerii nieprzyjacielskiej pozycje obronne, tudzież tereny składowe w twier dzy.

Włoskie sprawozdania z frontu bolszewickiego

Akcja wojsk włoskich na froncie ukraińskim — Działania w wielkim stylu pod komendą niemiecką — Zacięte walki nad Bohem

Rzym, 27 sierpnia. — Prasa włoska publikuje dziś po raz pierwszy obszernie sprawozdania swego specjalnego korespondenta o akcji włoskiego korpusu ekspedycyjnego na froncie ukraińskim. W tym samym czasie, kiedy wojska niemieckie i rumuńskie oczyszczały od nieprzyjaciela Bukowina i Besarabie, przekroczyły w wielu miejscach Dniestr i znajdowały się w toku akcji przełamania linii Stalina, nadeszły na front wojska włoskie — pisze Paolo Zappa w długim sprawozdaniu, nadesłanym do dziennika „Popolo di Roma”. Bolszewicy nie tyle absorbowali, w tym czasie Niemiecka Naczelna Komenda — pisze sprawozdawca — ile że warunki atmosferyczne, które stanowiły cięższą przeszkodę w operacjach, niż artylerijski ogień zaporowy lub fortyfikacje ze stali i betonu. Pomimo tego powzięto decyzję przeprowadzenia akcji w wielkim stylu, mianowicie tworzenia słynnych

„worków”. Do akcji tej użyto również większe jednostki, składające się ze zmotywowanej piechoty włoskiej. Zadanie jej polegało na przekroczeniu Dniestru, posunięciu się aż do Bohu i wzdłuż jej biegu ku południowi do ujścia tej rzeki, niedopuszczenie do przekroczenia tej rzeki przez cofającego się nieprzyjaciela, usiłującego wszelkimi sposobami uniknąć okrzęczenia przez wojska niemieckie.

Wojska włoskie wypełniły w zupełności postawione sobie zadanie, a ostatnią jego częścią wśród zwycięzów i krwawych walk — pisze sprawozdawca „Messaggero” — żołnierze włoscy szli do walki z nieporównywanym zapalem i wolą zwycięstwa. Wszystkie próby przedarcia się nieprzyjaciela przez Boh uderzomono. Wojska nieprzyjacielskie zostały później zniszczone przez oddziały niemieckie, nadchodzące od południa, zachodu i północy.

Londyn zaniepokojony sytuacją na Wschodzie

Angielskie koła wojskowe coraz krytyczniej patrzą na rozwój walk — Żądanie rzucenia w wir walk całej brytyjskiej sily zbrojnej — Ostatnie doniesienia ze Wschodu brzmią poważnie

Sztokholm, 27 sierpnia. „Goeteborgs Posten” w doniesieniu swego korespondenta londyńskiego pokreśla, że kierownice brytyjskie koła wojskowe oceniają coraz poważniej rozwój walk na terenie Związku Sowieckiego. Wśród angielskiej opinii publicznej — jak donosi w dalszym ciągu korespondent — można zaobserwować pewne zaniepokojenie wobec faktu odwołania się wyrażonej pomocy brytyjskiej dla Sowieckich. „Evening Standard” daje wyraz zaniepokojonemu nastrojom społeczeństwa angielskiego w związku z rosnącym wypadkiem na Wschodzie i zapytuje: „W jakiej formie możemy udzielić pomocy naszym sprzymierzeńcom i w jaki sposób weźmiemy udział w tej walce? Nasza sytuacja zarysowała się obecnie zupełnie jasno i nic nie stoi na przeszkodzie, aby ją otwarcie podać do wiadomości”. Dziennik angielski podkreśla następnie, że Sowieci potrzebują nie tylko materiałów wojennych, ale także niezbędnie koniecznym dla nich jest rzucenie w grę całej angielskiej sily zbrojnej. „To co mamy do spełnienia w tej wojnie — pisze w dalszym ciągu dziennik — to powinniśmy uczynić teraz. Londyn jest zagrożony w tym samym stopniu co Leningrad”.

ferencji z brytyjskim ministrem dla Bliskiego Wschodu Littletonem: Jak slychać chodzi tu o kwestię otwarcia południowego Libanonu dla imigracji żydowskiej.

W ostatnich dniach zaznaczyła się wzmocniona fala rozrzucaenia w Bejrucie

W tym samym duchu utrzymany jest również artykuł angielskiego czasopisma „Reynolds News”, które pod nagłkiem „Pomociec obecnie Sowieciom” podkreśla, że ostatnie doniesienia z frontu wschodniego brzmią poważnie. „Każdy Anglik” — stwierdza w dalszym ciągu artykuł — pragnie z całej duszy, żeby w obecnej godzinie próby zaufania jakie żywi Związek Sowieckich do nas zostało w pełni usprawiedliwione. Pragniemy być uczestnikami tej walki, a nie tylko biernymi obserwatorami. Udział Sowieckich w naszej sprawie musimy uważać nie tylko jako przypadkowy szczęśliwy zblyg okoliczności. Rok 1941 jest rokiem decydujących wydarzeń. Terenem rozstrzygających działań jest front niemiecko-sowiecki. Celem przyznania się z naszej strony do rozwoju przeciwnościmy, która zlamalaby maszynę wołena Hitlera musimy właśnie teraz stworzyć drugi front”.

INWAZJA ŻYDÓW W LIBANONIE

Chaim Weizmann prowadzi rokowania z Anglikami

Ankara, 27 sierpnia. — Przywódca sjonistów Chaim Weizmann przybył w niedzielę do Kairu, gdzie ma prowadzić kon-

Światłocienie

Tareki dziennikarz Dayer zwraca na łamach „Cunhurjet” uwagę na przeciwieństwa w komunikatach sowieckiego naczelnego dowódcy. Autor pisze, że we wszystkich dotychczas opublikowanych depeszach na temat ataków powietrznych na Moskwę twierdząco, że niemieckie samoloty zostały odpędzone, że tylko „pojedynczo”, względnie „nieliczne” samoloty okazały się nad miastem i że zrzuciły tylko „kilka” bomb. Tymczasem ku ogólnemu zdumieniu Moskwa opublikowała komunikat, z którego treści wynika, że w związku z nalotami na Moskwę zanotowano ogółem 786 zabitych i 6,500 rannych.

Dayer kończy swój artykuł oświadczeniem, że albo autor komunikatów posiada krótką pamięć, albo też nie zapoznał się z treścią poprzednich komunikatów naczelnej komendy.

Dziennik madyrecki „Arriba” nawiazuje do proorcet Roosevelta na temat wojny pisze co następuje: „Dla obywatela północnej Ameryki niezmiernie ciężkim zadaniem byłoby postawienie przeprowadzić co do dalszych losów swojego kraju. Natomiast na proroka odnośnie do spraw europejskich nie nadaje się on zupełnie. Jaka opinia pana Roosevelta o Europie wcale nas nie interesuje. Rozstrzygnięcie wojny nie zapadne bowiem brzośnie w Biały Dom, lecz trzymając się w swoich rękach ci, którzy od dwóch lat znają tylko zwycięstwa. Również senator Byrd nie miał wiele szczęścia ze swymi madremi odpowiedzialniami na temat przyszłości Europy. Potencjał przemysłowy Ameryki północnej jest znany. Również Ameryki są jednak nieprzerwane straj-

potajennie ulotek antyżydowskich. Brytyjskiej policji wojskowej nie udało się dotychczas wykryć tajnych drukarni, w których wykonuje się te ulotki. Wzrost antysemityzmu w Syrii i Libanie da się wytłumaczyć m. in. faktem, że żydowskiej kupcy i ajenci cieszący się protekcją brytyjską zalewają obecnie masowo państwa Lewantu i usiłują weisnąć się w syryjskie życie gospodarcze kosztem miejscowej ludności.

MANIFESTACJE W JAPONII

„Żydostwo jest światowym wrogiem”

Tokio, 27 sierpnia. — Wszchjapońska Liga antyjonistyczna organizuje w pier-

wszych dniach września br. w Tokio wielką manifestację pod hasłem „Żydostwo jest wrogiem świata”. Manifestacja ma być wstępem do liczących wielkich antyżydowskich demonstracji na terenie Japonii. Na zebraniach przemawiał będą pensjonowani generałowie, admirałowie oraz członkowie parlamentu.

W większych miastach Japonii przebywają od pewnego czasu liczni żydzi, którzy w drodze do Londynu zatrzymali się na pewien czas. Fakt ten nie uszedł uwadze japońskiej opinii publicznej, która pragnie uniknąć niebezpiecznego zagrądzienia żydostwa w swym kraju.

OPERACJE FINÓW

NAD JEZIOREM ŁADOGA

Jeden z sowieckich pułków piechoty zupełnie rozbił

Helsinki, 27 sierpnia. — Jak słychać s kół dobrze poinformowanych operacje wojsk fińskich po obydwu stronach jeziora Ładoga mają przebieg pomyślny i skuteczny.

Oddziały fińskie i niemieckie współdziałając we wzorowej dyscyplinie zakony czyży większą operację bojową w północnej części jeziora Ładoga. Niemal cały obszar fiński w północnej części jeziora Ładoga, który na mocy zawartego w Moskwie w roku 1940 dyktatu odstąpiono Związkowi Sowieckich, znajduje się znów w rękach Finów.

Bardziej i północ zniszczono po kilkunastu dniach walec pułk sowieckiej piechoty, który bezpośrednio po wysadzeniu z pociągu kolei murmańskiej, został oszczepiony przez oddziały fińskie.

„Larwo Faesista” dowodzący się z Ankkar, jekt by rząd Egiptu zarządził konfiskatę wszystkich znajdujących się w kraju zapasów zbóż.

WEZWANIE DO WASZYNGTONU

Członkowie sil zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Japonii

Nowy Jork, 27 sierpnia. — Według depeszy waszyngtońskiej korespondenta dziennika „Herald Tribune” rząd Stanów Zjednoczonych zarządził natychmiastowy powrót do kraju osób, należących do sil zbrojnych Stanów Zjednoczonych, które bawią w Japonii na studiach językowych.

Minister spraw zagranicznych Bułgarii Popoff i minister spraw wewnętrznych Gabrowski nakładają się w chwili obecnej w podróży po terenach przybrzeżnych przez Bułgarię nad Morzem Egejskim.

Z kraju

OGROD NA MIEJSCU DAWNEGO MINISTERSTWA

Po rozebraniu przez Zarząd Miejski w m. W r s z a w y frontowego budynku dawnej siedziby ministerstwa komunikacji przy ul. 3-go Maja, powstał w tym miejscu plac szerokości około 20 metrów. Jak się dowiadujemy, teren ten wykorystany zostanie przez miasto w ten sposób, iż urządzone zostaną na nim podjazdy, trawniki i szereg kwiatników. Roboty te wykonane zostaną dopiero na wiosnę przyszłego roku, wobec braku kredytów na ten cel w bieżącym sezonie.

SERIA WYROKÓW W OSTROWCU

Niemiecki Sad Wyjątkowy na sesji wyjazdowej w Starachowicach rozpatrywał cały szereg spraw, które w szczególności dotyczyły przekraczania maksymalnych osi, względnie uprawiania nielegalnego handlu.

I tak na ławie oskarżonych zasiadła wdowa Maria Dudzińska z domu Chodniewicz, zamieszkała w Iłży, przy ul. Piłsudskiego Nr. 134, ponieważ sprzedawała parę prosiatk za 343 zł. Została ona skazana na karę 400 zł. z zamianą na 40 dni aresztu.

Zydówka Laja Cukier, zamieszkała w Ostrowcu przy ul. Nowej 1, otrzymała karę jednego roku i 6 miesięcy więzienia, za trzymanie się nielegalnym handlem, w którym to celu skazana posługiwała się furgamką o podwójnym dnie. Furgamka z dwoma kołami, towar i 3762 złote zostały skonfiskowane. Równocześnie został skazany za pomoc w nielegalnym handlu na karę 9-ciu miesięcy aresztu żyd, Berek-Fiel Cukier z Ostrowca (ul. Nowa 1). Furman Jan Zuchowski z Jaworowa, gmina Siemno, został skazany na trzy miesiące aresztu za przewóz i szmuglowanie towaru.

Z kolei rozpatrywana była sprawa Józefa Kurka, gospodarza z Jasieniec, gmina Krzyżanowice, któremu akt oskarżenia zarzucał potajemny ubój bez zezwolenia burmistrza, oraz sprzedaż mięsa w cenie 8 zł za 1 kg. Otrzymał on karę 6 mies. aresztu.

Israel Jakubowicz, który kupił skórę po chodząca z uboju tego zwierzęcia, a następnie sprzedał ją za 40 złotych i żywność. Został ukarany 6-ma miesiącami aresztu. Gospodarz Jakub Siwiec z Błazin za potajemny ubój cielęcia i sprzedaż mięsa w paskowej cenie 6-miu złotych otrzymał karę 2-eh miesięcy aresztu. Taki sam wymiar kary wymierzono gospodarzowi Janowi Wróblewi z Błazin za pomoc w handlu nielegalnym.

Zydówka Estera Eitelkopf z domu Wajsdorf, zamieszkała w Starachowicach przy ul. Kolejowej 57, której akt oskarżenia zarzucał przechowywanie względnie sprzedaż po paskowej cenie wrobów tkackich została skazana na jeden rok więzienia. Towar został skonfiskowany.

Kary te powinny być ostrzeżeniem dla tych osobników, którzy uprawiają handel nielegalny. Każda tego rodzaju szkodliwa działalność będzie w dalszym ciągu przez sądy bardzo surowo karana.

ZNALEZIONO ZWŁOKI

We wsi Jan k o w o N o w e, gmina Radzymin, na drzewie w olszynie znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku 25 - 30 lat, bez dokumentów. Władze wyczerpały energiczne dochodzenia, celem wykrycia tożsamości nieznanego osobnika.

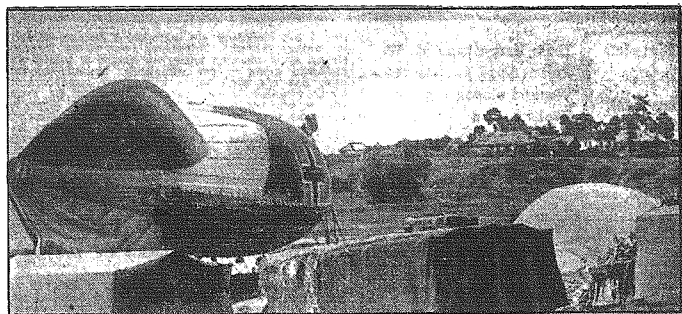
SCINAJĄC DRZEWO—ZABIŁ DZIECKO

We wsi N o w a W o l a, w powiecie warszawskim, 25-letni Władysław Olacek scinał obok swego domu przydrożną topolę. Ponieważ w pobliżu znajduje się szkoła powszechna, a w tym czasie akurat była przerwa między lekcyjami, koło drzewa krocilo się kilkoro dzieci.

Nie bacząc na to Olacek pracy nie przewał, wskutek czego przewalające się drzewo przyniosło swym ciężarem chłopca Mieczysława Kwiatkowskiego, zabijając go na miejscu.

Olacek stanął przed sądem okręgowym, oskarżony o spowodowanie przez lekkomyślność i nieostrożność śmierci Kwiatkowskiego, za co został skazany na 6 miesięcy więzienia.

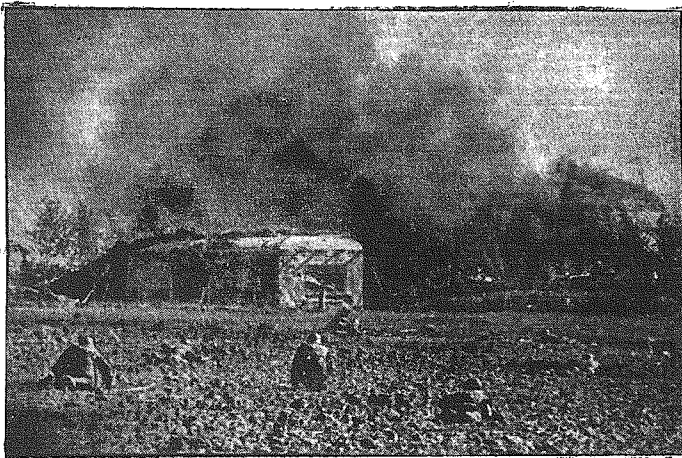
Z frontu wschodniego



Balon na uwięzi przed startem na Wschodzie



Szturm obok płonących sowieckich aut ciężarowych



Saperzy w ataku na sowieckie fortyfikacje

Gospodarka wodna Generalnego Gubernatorstwa

42 tysięcy osób zatrudnionych przy pracach — Regulacja rzek i odwadnianie terenów rolniczych — Zażegnanie niebezpieczeństwa powodzi w Beskidach — Budowa zapór wodnych

Interesy gospodarki wodnej reprezentuje specjalna grupa w Wydziale Wyżywienia i Rolnictwa w Urzędzie Generalnego Gubernatora, dalej grupy odrębne w poszczególnych okręgach, którym z kolei podlega 13 niemieckich inspektorów wodnych.

Polski personel jest zajęty w 30 urzędach wodnych, które są rozdzielone na całe Generalne Gubernatorstwo. Liczba polskich sił fachowych i pomocniczych wynosi ogółem 400 osób. Przy różnego rodzaju budowach z czego odpada na zydowskich robotników przynajmniej około 16,000 ludzi.

Roboty te zmiernają przede wszystkim do regulacji rzek (w pierwszym rzędzie Wisły), budowy grobli, odwadniania, drenowania, budowy zapór wodnych, regulacji potoków i uprawy nieużytków. W ubiegłym roku na koszty tej akcji wydatkowano okrago 57 milionów złotych.

Zakładanie drenów objęło obszar 7,000 ha, zabezpieczono przed powodzią i uprawiono

znaczne obszary. Przez pogłębienie orki, nawożenie i nowe zasiewy zostało oddanych do uprawy 4,200 ha dotychczasowych nieużytków. Do tych prac użyto przeszło 30 traktorów, sprowadzonych z Rzeszy. Między innymi w Częstochowie nad rzeką Wartą, po osuszeniu 200 ha nieużytków, założono wielki ogród warzywny, zapobiegający Częstochowie w świeże warzywa. W Beskidach kontynuuje się roboty regulacyjne koło dziko płynących potoków. Aby zabezpieczyć w całym dorzeczu Wisły wzrost stanu lososi, zakłada się w Nowym Targu w związku z regulacją potoków, wyłęgarnie lososi. Wraz z powstaniem zapory wodnej na Dunajcu koło Białej, wybudował Zarząd Gospodarki Wodnej drogę łącznikową o długości 26 km i most 40 m h. Największy udział w tych pracach miał dotychczas okręg krakowski. Zbudowane zapory wodne spełniają swe zadanie regulacji nadmiaru wód oraz mają ogromne znaczenie przy dostarczaniu energii elektrycznej.

ANDRZEJ RADOŚĆ

23)

Kariera Walka Walosa

Pełnięć

— Walek! A możebyś ty za mnie posed? co? Jakś stały jezdem. Pódniesz?

— Jakem się jus zebrał, to mówicie, nie wiedziacie, że przódził. Perceście ju tyz zem nie mienicy. Cały dziej przy cepach zem namorz. I w nocni się nie wygrzeje. Wycięcie choć w ciepły chalupie siedzieli.

— I dygotki takie bierom nie teroz — skarzył się Sinder — abym ino chory nie był z tego. — To nie idzicie. Przecie o jednym noc wieś się nie spoli. Otrąbicie się teroz i przyjdzie do domu. Tko ta wos sprowadzi cyście byli, cy nie. Tak wam radze.

Antoska uniosta głowy nad poduszkę. Popatrzała na ojca i mruknęła sennym głosem: — A cheba, Walek tyz taki zdrowy nie jes. Idźcie sami, abo zróbcie jak Walek mówi.

Sinder usiadł znów przy kominie, ale nie na długo. Korciło go tyloletnie przyzwyczajenie, nie wiele tedy myśląc, zebrał się w kupa i naciągnawszy koczuch na obolaje gnaty, wstał w reke sekata i cęga, z kata przy drzwiach i zwiędłszy cały szlak na psa, który warował przy drzwiach, wyszedł na dwór, choć drzał cały i nogi się pod nim uginają, jakby szmaciane były. Walek zasnął za nim rygiel i nie zadługo podstawił, jak też otrąbił się na drugim końcu wsi. Psy mu odpowiedziały ujadaniem żartowym, ale rychło uspokoiły się.

Noc była ciemna i wietrzna. Pod nogami twarde odpowiadała zmarzła na grudę ziemia, a w oczu wiatr spyal twarde, ostre kryształki — ni to śnieg, ni to grad — ciał w twarz boleśnie. twarzą jak ziarenka soli. Padal już widać dłużej chwile, bo ziemia już robiła się szarawa od nawalonego opadu. Sucho zświecił po ścianach i spłwał się w śtóp chałupy. Dzwieczwał delikatnie po szwach okien.

Wydawało się Sinderowi, że zn cniął nieco. Różnie posiadał się wstawił,owej drodze i to w uchem nocne odgłosy — tak znane od tyłu lat. Mógłby, zawartysz oszy. Iść przez wieś i na wrywkii nwtany, był ochyby, powiedzieć przed czym obciążeniem stoi, tak znał te głosy do znaku. Oto u Wawrozka skrzypki, chwierutana podmuchami wiatru, niedomknięta furta: i Woitai znnowu watach urwał się z lauchica i

tam miejsce. Zacisnie tu było i Sinder na moment ludził się, że odpocznie ino chwile i zaraz sobie pójdzie. Ledwo przysiadł na sianie, gdy zimnica jakaś okrutna jęła go trząść, że dygotał cały nikiel liść. Ubrany był przecie dostojnie, a widzielo mu się, jakby nagi całkiem na mrozie siedział.

— Aby się ino zagrzeje ździebko i zarutko ide. Prosto do chałupy ide. Prosto pod pierzynie ide. Ale tak se tylko projekta snul. Po tej zimnicy słabość go taka objęła, że wyrozumiał i z własnej siły nigdy się z tej szpoki nie ruszy.

— O mój Jezusicku kochany! Ady jak ostane to mi zemrzeć na tym mrozie pod tom sopkoniem przyde. Dej ino tyle siły, aby do chałupy się zawlece. — Mógł se tak wydychać tylko. Cmiło mu się w łbie, że chwiliami na moment świadomość tracił gdzie jest i co się z nim dzieje. Chłop złąkł się aby naprawdę taki kres na niego nie przyszedł i podczas jednego z takich stanów świadomości, ostatnim wysiłkiem woli usiadł, i chciał zatrąbić jak na alarm do pożaru. Przeliczył jednak siły. Trąbka wydała tylko chrapliwy skowyt i umilkła, jakby zduszona. Sinder zaś zwałł się na wznak i tak już pozostał, bez władzy i nijakiej siły...

Rano dopiero odnalazł go Zygier, który przyszedł do szpoki koniom siana uskućca. Wierny Bukiet nie odbiel panna i jego to warczenie posłyszal Zygier. Chłop zastanowił się, popatrzył i dojrzał w ślance skulonego Sindra. Myślał zaraz, że stróż spłł się, ale kiedy mu z gęby gorzałki nie poczul, zmiaarkował, że chłopca choroba z nóg zwalała.

W mlg zarzążył konia do wozu i, wespół z synem ulokowawszy Sindra na furze, odwiózł go do domu.

Rozdział XIII

Nareszcie w sobotę przyszedł tak dawno wyglądany list od matki. Nie wiele tam z niego uciechy było. Ano, pisała, że zdrowa jest i im tego samego życzy, radziła Antosce, aby o ojcu pamiętała, choć chłopca teraz ma, podzwolenia piękne wszystkim przysyłała, ale o najważniejszej sprawie to jest o zanotzebowaniu dla Walka i Antoski wspominała tylko, że teraz niech nawet o tym nie-myśla, bo na te strone to i we Francji roboty nie ma.

Sinder, który chorzał już od tygodnia i po większej części nieprzynajmniej leżał bez wiedzy i pamięci jakos na te chwile był przy rozumie, wlepił w Antoskę oczy i słuchał chwiei, co też tam w liście stalo. Kiedy skończyła czytanie, zawołał ja po cichu do łóżka.

— Antoska, dej mi tyz tyn list... — Wom potrzebny? I tak nie przeczytacie. Co wom ś niego przyde?

— Dej im, dej. Fotografikie se swoje wyciągnom i bedom się przylgondać jeświ Marcysy. A una tak dbo jak pies o piontom noge.

Sinder nie na to nie odrzekł, skulił się tylko bardziej na łóżku, ścisnął w garści dany przez Antoskę list. Rzeczywiście wszystkie przysyłane z Francji listy i fotografie żonine nosił zawsze przy sobie, owinięte w wielką flunorową chustkę. Czasem zwiniałkow wyciągał z zanadrazza i, choć czytać nie umiał, przglądał listy, rozkładał je i wygładzał, a na fotografię mógł godzinami patrzeć. Kiedyś go na takim przylgądaniu się zeszły i podpatrzyły parobki i dłużej czas po tym przelałowalby wspominkami tej chwili. I teraz byłby sygnał pod poduszkę, gdzie miał swoje zwiniałkow schowane, ale wstyd mu było Walka, który, jakby zgadzując teściowe myśli, podgadywał złośliwie: — Cygaństwym się wykroncajom. Robota we Francji jes. Ino o tego gacha chodzi, aby sie dzieci na takie zgorzynie nie patrzyły. I mówie wom, przegnołtom skurczybka od nich... Chłopa majom to niech go pilnujom. Zorazra staro!

— Ty aby na sie zwozej — wmeszala się Antoska. — Abyś ino ty nie był gorsy. Ozorem mielic to potrafiś i takiś mondry, a piondzino to bele obieżystwauitw zawierzys. Seckać psykim to hale kondel potrafi.

Walek za teścia stróżował teraz i nie krzywował sobie, Owswem, nawet podobała mu się ta nocno widzeć go wsi. Ubrany był dostojnie i ciepło w teściowy koczuch i ciepłe, filcowe buty. Noce stawały się coraz jaśniejsze od księżycy i spalonego śniegu. Pies od tyłu lat naucony wartowaniem, szedł przy nodze i każdego przechodnia warczemien omniał.

Chodził sobie Walek po wsi i wszystkie jej nocne tajemnice powoli poznawał. Wiedział już, że soltys swolba babę bije, bo choć się z tym nie wydawała i nie chwaliła nikomu, przecież krzyki soltyski słyszal i nawet razy wymierzane przez chłopca. Ano, później się wydalo, że to gromadziące pieniadze były przycynką, bo soltys na jakieś kombinacie je wydal, a kobieta mu cieżem i to wymówkł czyniła. Nie dziwota, że się darła, bo o swoje. Baba zabięglwa była, jak mało która i jej to przycynka, że soltys był jednym z najbogatszych gospodarzy we wsi.

(D. c. a.)

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLIC

Sierpień
28
Czwartek

Dziś: Augustyna B. W.
Jutro: Śc. gł. św. Jana Chr.
Wschód słońca o godz. 6.03
Zachód „ „ „ 19.58

Działalność Polskiego Komitetu Opiekunczego

Polski Komitet Opiekunczy w Częstochowie, do dnia 15. III, noszący nazwę Rady Opiekunczej Miejskiej, jest jednym z oddziałów centrali, istniejącej pod tą samą nazwą w Krakowie. Biura jego mieszczą się przy ul. Marii Panny 11.

Złożono go w naszym mieście, za zezwoleniem władz, w dniu 15 września 1914 r. a więc krótko przed obchodem rocznicę swego istnienia. Stanowi on punktą uzupełnienia Wydziału Opieki Społecznej, który drążył, wyrażał i podnosił sprawy materialną ku ludziom, którym wojna wyrzuciła z pod nogi podstawę ekonomiczną i zasługującą na wsparcie. Opieką nad biednymi, wdowami, sierotami, niezdolnymi do pracy, pomoc dla powracających żołdaków lub wysyłanie im paczek żywnościowych. Pierwszą pomoc dla bezrobotnych — oto główny zakres działalności Komitetu, pomoc dla powracających żołdaków lub wysyłanie im paczek żywnościowych.

Zasady udzielania są z zasady w naturze, to znaczy w artykułach spożywczych, w postaci bonów na obojady lub obojady, obuwia czy bielizny a tylko w Jaskinie w formie wsparcia pieniężnego.

Rzeźnia ludzka, korzystająca z pomocy Komitetu jest bardzo liczna, gdyż przekracza liczbę dwunastu tysięcy osób. Obojady wydawane są w kuchniach i w obojach, a składają się z półtorowej porcji potrzebnej zupny oraz kawałka chleba. Rodzaje się nie bieżą do bezpłatnie, hadz też za opłatą 25 groszy, a ogólna ilość wynosi cztery tysiące porcji dziennie.

Opócz tego prowadzone są również samorzadowe zalesie dla pracujących inteligencji na 900 miejsc oraz kuchenie dla dożywiania najbardziej potrzebujących. W mieście jest 700 miejsc w zakładach tych pracujących, a także w zakładach dla niepełnosprawnych. Zmarły w ostatnich dniach, w których w tym miejscu podjęliśmy musimy wielką sprawność i w tym celu wzywamy do pomocy wszystkich, którzy chcą przyczynić się do wyzdolnienia i wyżywienia przy szpitalnym personelu na wydanie w ciągu niespełna dwu godzin — do dwóch tysięcy obywateli, jak to ma miejsce w kuchni przy ul. Bielskiego.

Kuchniami dla dożywiania dzieci opiekują się ks. grafit Wroblewski. Opócz też głównej funkcji — w wyżywianiu i składaniu do potrzeb obiadów, Komitet przysłał pod swą opiekę ochotników dla dzieci w ogólnie liczbie 21 i w miarę możliwości stara się pomóc innym zakładom dobroczynności publicznej jak sierotom, domy noclegowe i inne.

Na czelu miejscowego oddziału Polskiego Komitetu Opiekunczego stoi burmistrz miasta Częstochowa p. Stanisław Rybicki oraz członkowie zarządu w osobach: ks. diekana Mondrego, p. mgrzy Miecznikowski, p. Franciszka Maciejewskiego i p. D. Szwedowski.

Komitet nie dysponuje niestety takimi środkami, aby mógł przysłać z pomocą na wszystkie potrzeby, ale mimo to, lecz pomimo to, jego działalność dobroczynna powoli, lecz stale się zwiększa, za co nie wątpimy, że w przyszłości będzie w stanie wykonać wszystkie te, którym potrzebą do wydziału się z natury należy.

Uważać na rowery!

Mimo wielokrotnych ostrzeżeń zamieszczanych na lamach naszego pisma, jak również upomnień władz policyjnych, właściciele rowerów nadal pozostawiają swe cenne środki lokomocji na ulicach i w korytarzach domów bez opieki i bez koniecznego zabezpieczenia przed kradzieżą, padając ofiarami sprytnej złodziejskiej. Onegdaj niejaką Florian Pawłowski, zam. przy ul. Litwanowskiego 6, pozostawił swój rower chwilowo bez opieki na ul. Piłsudskiego przed dworem kolejowym, a sam odszedł na poszukiwanie. Kiedy po kilkunastu minutach powrócił, stwierdził z przerażeniem, iż rower został kradziony. Pawłowski o kradzieży zameldował policji, ale czy rower mu się znajdzie, to kwestia bardzo wątpliwa.

Skusił ich piękny kilm

Onegdaj jakiś złodziec dokonał śmiałej kradzieży na szkole Eleonory Szymańskiej, zam. przy ul. Stromej 10. Oto spodał im się piękny kilm gołębini i strądy, ko, zabierając deszcz, na dołach chustkę i trzewiki. Poszkodowana zgłosiła zameldowanie w policji.

Samobójstwo starca

Stwierdzone zostało, że najwięcej samobójstw popełniają ludzie młodzi, skłonni do afektów i unie-

nień i nie umiejący się pogodzić z bardzo smutnymi faktami. Najlepiej oczywiście wstrzymać się na życie kronika policyjną, notując w jej wypadkach, gdzie w kręgu wchodząca zawodowa miłość. Ale nie brak wypadków samobójczych, kiedy również ludzie starzy, powracający z wojny, podniecający 60-letni ceramik Głogowski, zam. przy ul. Szerokiej w zamierzeniu samobójczym brzożę przysłał sobie gaz. Powodem rozpaczy był brak pracy, a przyczyną rozpaczy przeżyłami rodzinnymi. Istnieje ślady, a nadzieja utrzymania go przy życiu.

Zazdrosny mąż zranił ciężko rywała

Gdy sublokator „zakocha się” w żonie gospodarza...

Wiele jest trików małżeńskich, o których nigdy szerszy ogół nie dowiaduje się i kronika policyjna wie na możliwość zauroczenia szanowanych nieraz nazwisk. Wiele jest również żon cichych, fałszywych i potulnych, które władze z racji swego charakteru chciałyby przysłać meżowi rogi, a pokrzywdzone małżonki przekonywane, iż niebezpiecznym jest poddać się polityce. Niezawieszają jednak sądzić do się ukryć w worku i przedzaj czy podobnie.

Święto Matki Boskiej Częstochowskiej

Opłust na Jasnej Górze — Historia Cudownego Obrazu — W gloriol wieków — 556 lat istnienia Jasnej Góry

Częstochowa, 27 sierpnia.

Cztery dni i pięć sierpnią przypadła świętej Matki Boskiej Częstochowskiej, obchodzone na Jasnej Górze ze szczególną uroczystością. Z całego kraju zjadają do Cudownej Kaplicy pielgrzymi, którzy składają kwiaty, Panieńskie rozżę, dzieki i doznane łaski, lub w żarliwych modłach do Jej stóp zanoszą prośby o nowo. Wszystkie panicej dostępna licznych odgłosów, bowiem specjalni penitencjanci wybrani z pomiędzy OO. Paulinów mają do pałepi nadana władze rozgrzeszenia pektuktoru z najcięższych narządów, a na Wschodzie w lasakuchach. Gdy do w. Rzymu przysłała dzieki łaski, którym uderza spowiadających się.

Z północnego miasteczka w świątce łaskami, słynących, w których ofiarne się ma Bogarodziecy, jedno z piętnastu zajmuje Jasna Góra. Mało jest zaiste wierzących Bogarodziecy, z którymi by się łączyła tak dawna, a tak święta tradycja. Ona to głosi, iż św. Anna, w której wzięła się do ciała, a w której Chrystus malował twarz Najśw. Matki na stoliku z cyprusu, który na wzięcie domowy miał sprzedaż sam Jezus Jezuse z Nazarecie. Obraz przechodził dzieki temu koleje. Przetrawił szczęśliwie zburzenie Jerolimy, przetrwał pierwsze trzy wieki obrazu Matki Boskiej ukrzyżowanej był na Wschodzie w lasakuchach. Gdy do w. rozolony przybyła cesarzowa św. Helena, matka cesarza Konstantyna, aby odszukać orszak Krzyża św. obraz ów został jej darowany, zaś wraz z innymi obrazami przywożona go do Konstantynopola (Bizancjum), ówczesnej stolicy państwa. Cesarz Konstantyn obrał Matkę Boską patronką i Konstantynopola. Obraz stał się przedmiotem Obszernego, w uroczystych procesjach po murach miasta, kiedy groziło jakieś niebezpieczeństwo i zawsze kiedy były szczerze zagrożone. Sierpnie, obraz ów stał się przedmiotem użycia w procesjach, w których użyciu ogólnie za endowmy i w szczerzywny. Badać w Konstantynopolu przez 500 lat obraz Matki Boskiej, która przechodziła dzieki temu koleje. Sierpnie, obraz ów stał się przedmiotem użycia w procesjach, w których użyciu ogólnie za endowmy i w szczerzywny. Badać w Konstantynopolu przez 500 lat obraz Matki Boskiej, która przechodziła dzieki temu koleje.

W ciągu wieków obraz i groźne pożary nawiedziły Częstochowę, a kaplica i szczytowny obrazem zawsze z nich wychodziła zwycięsko.

Dnia 8 września 1171 r. papież Klemens XI przysłał Rzymu do Częstochowy dwie szczerzywny. Koronami tymi ukoronował arcybiskup chełmski, Krzysztof Szembek, Matka Boska i Dzieciątko Jezus. W ten sposób obraz Matki Boskiej stał się przedmiotem użycia w procesjach, w których użyciu ogólnie za endowmy i w szczerzywny. Badać w Konstantynopolu przez 500 lat obraz Matki Boskiej, która przechodziła dzieki temu koleje.

W ten sposób obraz Matki Boskiej stał się przedmiotem użycia w procesjach, w których użyciu ogólnie za endowmy i w szczerzywny. Badać w Konstantynopolu przez 500 lat obraz Matki Boskiej, która przechodziła dzieki temu koleje.

nij musi ono ukłać i to często bardzo przykro nie jednego amanta. Podobnie istniały rzecz z 28-letnim Bronisławem Wesołowskim, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki, Bronisława Wesołowskiego, który w dniu 25. III, obył został ciężko i zraniony nożem przez swego dawniejszego koleżkę i przyjaciela 40-letniego robotnika, Franciszka Konradka. Powodem kłopotów wlastny przy ul. Warszawskiej. W jakimś czasie później Konradek przyjął na mieszkanie swego młodszego koleżkę z fabryki